Rok IV. Nr. 104

20 gr.

NOWY CZAS

Jędrzejów, 5/6 września 1942

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2 80 zł., pocztą 3.20 zł.

Pierścień fortyfikacyj Stalingradu nie wstrzymuje ataku niemieckiego.

Berlin, 4 września. **W związku z zwycięskiemi walkami na półwyspie Taman i pod Stalingradem dowiaduje się DNB z miarodajnych kół wojskowych następujących szczegółów:**

Również w środę wojska niemieckie i rumuńskie posuwały się w dalszym ciągu naprzód na półwyspie Taman. Po złamaniu zaciętego oporu bolszewickiego zajęto dominujące wzniesienie na południowy wschód od Anapa. Rozmokłe drogi bolszewickie oraz ulewny deszcz nie stanowiły dla nacierających wojsk niemieckich i rumuńskich żadnej przeszkody.

Na trakcie, prowadzącym do Noworosyjska zdobyto dalsze połacie terenu oraz zajęto po twardej walce pewne wzniesienie. Niemieckie samoloty niszczycielskie skutecznie wspierały pochód wojsk niemiecko-rumuńskich. Cofające się kolumny bolszewickie kilkakrotnie narażone były na ataki samolotów niemieckich. W rejonie Noworosyjska lotnictwo niemieckie brało skuteczny udział w walkach ziemnych.

W toku zbrojnego rozpoznania zatopiono motorówkę bolszewicką. Ponadto celnemi pociskami zapalono bolszewicki wyławiacz min, płynący pełną parą w kierunku pełnego morza.

Silnie umocniony pierścień pod Stalingradem również w środę nie był w stanie powstrzymać ataku niemieckiego. Niemieckie oddziały broni pancernej brawurowym atakiem zajęły ważne wzniesienie na południe od Stalingradu. Oddziały piechoty zdobyte wzniesienie natychmiast rozbudowały jako umocniony punkt oparcia.

Kontrataki bolszewików, dokonywane na zdobyte wzgórze, załamały się wśród bardzo krwawych strat oddziałów sowieckich w skoncentrowanym ogniu ciężkiej broni piechoty.

Na północ od Stalingradu, piechota niemiecka po przebyciu mniejszej rzeki, zdobyła przy poparciu broni pancernej pewne wzniesienie. Tu również kontratak oddziałów sowieckich, przygotowany ciężkim ogniem artylerji, załamał się wśród bardzo krwawych strat dla bolszewików. W jednem tylko miejscu udało się bolszewikom dokonać nieznacznego włamania, skąd jednakowoż przeciwnatarciem, wspieranem czołgami, zostali wyrzuceni. Czołowe oddziały niemieckie w ten sposób atak swój dalej kontynuowały.

Skoncentrowana akcja lotnictwa niemieckiego miała na celu złamanie oporu bolszewickiego w linjach obronnych pod Stalingradem. Ponadto nieustanne naloty skierowane były również na samo miasto. W kilku miejscach przerwano bombami ciężkiego kalibru połączenia kolei, biegnącej dookoła miasta. Szereg dworców i zakładów przemysłowych tego wielkiego miasta przemysłowego stanęło w płomieniach.

Niemieckie samoloty myśliwskie również w środę opanowały przestrzeń powietrzną nad Stalingradem i zestrzeliły 42 samoloty bolszewickie. Jednostki artylerji przeciwlotniczej straciły dalsze cztery aparaty sowieckie.

Zięć Horthy'ego zginął śmiercią lotnika.

Budapeszt, 4 września. **Zięć regenta Węgier, hr. Julius Karoly, poniósł śmierć w katastrofie lotniczej.**

Hr. Karoly był prezesem węgierskiego aeroklubu i zgłosił się do lotniczej służby wojskowej. Samolot spadł we środę około godziny 17-tej do Dunaju koło Erd. Hr. Karoly liczył 36 lat.

Zacięte walki obronne na środkowym odcinku frontu wschodniego

Berlin, 4 września. **W związku z walkami obronnemi na środkowym odcinku frontu wschodniego dowiaduje się DNB z miarodajnej strony wojskowej, że we wtorek usiłowali bolszewicy na północny zachód od Kaługi po krótkiem zaskoczeniu ogniowem, przeprawić się przez pewną rzekę przy pomocy tratew. Próby te złamano częściowo koncentrycznym ogniem, częściowo zaś w walce wręcz.**

W czasie jednego z licznych ataków powietrznych, dokonanych przez sowieckie samoloty, a mających na celu wzmocnienie siły wypadowej formacyj sowieckich, jeden niemiecki st. strzelec zestrzelił dwoma strzałami ze swego karabinu samolot myśliwski typu „Spitfire“. Kule trafiły motor, zmuszając pilota bolszewickiego do lądowania na przedpolu pozycyj niemieckich, gdzie ogień artylerji zniszczył tę maszynę myśliwską.

Również w rejonie na północny zachód od Mjedynia odparto lokalne wypady bolszewików, a ogniem artylerji rozproszono wojska sowieckie, skoncentrowane na pewnym odcinku leśnym.

W rejonie Rżewa bolszewicy nie podejmowali we wtorek większych ataków. Kiedy bolszewicy usiłowali rozwinąć jeden ze swoich wypadów przeciwko niemieckiej pozycji przy pewnym przyczółku mostowym, próbę tę udaremniono ogniem zaporowym artylerji i bombami niemieckich samolotów bojowych.

Również na południowy wschód od Rżewa artylerja niemiecka i samoloty bojowe tak skutecznie zasypały pociskami skoncentrowane oddziały bolszewickie, przystępujące do podciągnięcia naprzód swego ciężkiego sprzętu bojowego, że bolszewicy zdołali dokonać jedynie słabego wypadu, który z łatwością odparto, niszcząc kilka czołgów i 2 samoloty.

W czasie ciężkich walk obronnych w ostatnich dniach artylerja wszystkich kalibrów odniosła szczególne sukcesy przy niszczeniu czołgów bolszewickich. I tak jedna baterja dzięki zręcznemu kierowaniu ogniem przez wysuniętego naprzód obserwatora zniszczyła 22 czołgi bolszewickie, zaś dywizjon dział przeciwpancernych zestrzelił sam jeden 172 czołgi bolszewickie, z czego pewien porucznik zestrzelił 20, a pewien wachmistrz w ciągu 5-ciu dni, 34 czołgi.

Pomimo sukcesów artylerji i lotnictwa, główny ciężar walki i decydujących sukcesów spoczywał na piechocie niemieckiej, dającej nieustannie dowody swej dzielności. Niedawno bolszewicy w czasie jednego ze swych masowych ataków okrążyli z trzech stron kompanję piechoty niemieckiej. W ostatniej chwili piechota pod dowództwem swego sierżanta rozbiła zamykający się pierścień i połączyła się z inną kompanją tego samego bataljonu.

Celem dalszego odciążenia frontu, samoloty bojowe bombardowały skutecznie we wtorek w porze dziennej i nocnej kursujące pociągi bolszewickie i lotniska polowe. Ciężko przytem uszkodzono pociągi transportowe, dworce kolejowe i hangary lotnicze, oraz spowodowano eksplozje kilku magazynów amunicji i materjałów pędnych.

Sytuacja w Egipcie budzi zaniepokojenie Anglji i Ameryki.

Genewa, 4 września. **Londyński „Times“ w numerze ze środy następująco reasumuje opinje angielskie:**

„Generalny marszałek polny Rommel po uzyskaniu zwycięstwa w Egipcie zdobyłby bazy brytyjskiej floty śródziemnomorskiej i wolną drogę przez Kanał Sueski. W tym wypadku też armja Rommla mogłaby poprzez Syrję zagrozić armjom sowieckim na Kaukazie.“ Ostatnie komentarze angielskie pozwalały na wyciągnięcie wniosków, że Anglicy i Amerykanie niby nie mieli przeciwko temu, aby ich akcję w Egipcie uważać za równoznaczną ze stworzeniem drugiego frontu.

Objektywny obraz sytuacji w Egipcie daje interesujące sprawozdanie, zamieszczone w ostatnim zeszycie sierpniowym czasopisma amerykańskiego „Colliers“. Korespondencja ta stwierdza, że przeszło 400 północnych Amerykanów czyli **większa część całej kolonji amerykańskiej w Kairze zdecydowała się na opuszczenie Egiptu.** Również zrozumiałem jest samo przez się, że powszechna panika ogarnęła także żydów i Greków. W ambasadzie amerykańskiej w Kairze spalono nawet ostatnio wiele aktów.

Korespondent dodaje do tych informacyj co następuje: „Kryje się coś definitywnego w fakcie, że jakaś ambasada pali swoje dokumenty“. Korespondent dodaje, że opuścił Egipt wraz z 40-tu rodakami na pokładzie amerykańskiego samolotu transportowego, który posiadał miejsca tylko dla 23 osób. Pasażerami byli amerykańscy oficerowie i amerykańscy dyplomaci.

Wylew rzeki Żółtej zniszczył fortyfikacje czungkińskie.

Szanghaj, 4 września. **Skutkiem olbrzymiego wylewu Żółtej Rzeki stanowiska wojsk czungkińskich, położone nad południowym brzegiem rzeki w prowincji Szangsi zostały bardzo poważnie uszkodzone — jak to podają uciekinierzy z zalanych terenów, którzy przybyli do obszarów Szangsi, gdzie znajdują się już wojska japońskie.**

Według ich opowiadań szalejące masy wód zniszczyły około dwie trzecie stanowisk zbudowanych przez wojska Czungkingu naprzeciw Puchowa w prowincji Szangsi. Około 1000 żołnierzy czunkińskich zaginęło, a pastwą wód padły wielkie ilości materjałów wojenych i środków żywności.

Uciekinierzy podają ponadto, iż wojska czungkińskie opuściły swe stanowiska, szukając schronienia koło Chaoyi we wschodniej części prowincji Szangsi.



Na pewnych odcinkach długiego frontu wschodniego wraz z Niemcami, Włochami, Węgrami, Słowakami i Chorwatami walczą oddziały hiszpańskiej „błękitnej dywizji“, które odniosły już niejedno zwycięstwo. Zdjęcie nasze przedstawia jeden z oddziałów hiszpańskich podczas przeprawy przez szeroką rzekę na łodziach gumowych.

Sytuacja w Indjach.

Bangkok, 4 września. **Anglicy starają się w dalszym ciągu stłumić niepokoje w Indjach przy pomocy surowych kar. Trzy miejscowości w prowincji Bihar zostały obłożone kolektywnemi grzywnami w wysokości 35.000, 50.000 i 100.000 rupji z powodu udziału w demonstracjach antybrytyjskich. Gromadzenie się więcej jak 5 osób na terenie prowincji Bengalu zakazano na dalszy okres dwóch miesięcy.**

Zarząd miejski miejscowości Palghat w prowincji Madras został usunięty ze swego urzędu, ponieważ jego członkowie brali rzekomo udział w pochodach demonstracyjnych. Zarządzenie to ma moc obowiązującą na okres 6-ciu miesięcy. Wszyscy studenci w prowincji Madras, którzy w dniu 4 września nie pojawią się ponownie w zakładach rządowych, będą skreśleni z listy słuchaczy. Równocześnie wystosowano też ostrzeżenie do uczniów przed udziałem w antybryjskich pochodach demonstracyjnych.

W czasie niepokojów w Bombaju oburzeni robotnicy, zatrudnieni w oczyszczalniach bawełny, zaatakowali — jak przyznaje Reuter — kijami bambusowemi, nożami i kamieniami Anglików, którzy niezwłocznie zaczęli strzelać. Według Reutera, oddano ogółem 22 salwy, celem rozprószenia tłumów. Liczby zabitych dotychczas nie zdołano ustalić.

Wpływ sowiecki na wychowanie angielskiej młodzieży.

Genewa, 4 września. **Angielskie ministerstwo oświaty opublikowało listę 40-tu najważniejszych dzieł, traktujących o Związku Sowietów i bolszewiźmie, nadających się jako materjał podstawowy dla nauczycieli i wychowawców przy wykładach w szkołach na temat Związku sowieckiego.**

Ponadto angielskie ministerstwo oświaty zorganizowało kursy dokształcające dla nauczycieli, na których mają oni uzyskać objektywny obraz stosunków w Związku Sowietów. Ambasador Majski, któremu uprzednio przedłożono listę książek, napisał własnoręcznie słowo wstępne.

W ten sposób — jak wyrażają się z zaniepokojeniem koła opinji publicznej w Londynie — ambasada sowiecka objęła do pewnego stopnia wychowanie dorastającej młodzieży angielskiej.

Pani Kołłontay zachorowała.

Sztokholm, 4 września. **Poseł Z. S. R. R. w Sztokholmie, pani Aleksandra Kołłontay, nagle zachorowała. Istnieje przypuszczenie, iż chodzi tutaj o wypadek apopleksji. Stan jej jest poważny.**

W międzynarodowych kołach dyplomatycznych pani Kołłontay już z tego powodu stanowiła ciekawy wypadek, iż była ona jedyną kobietą, piastującą stanowisko posła. Chociaż rekrutuje się ona z arystokratycznych warstw Rosji carskiej — ojciec jej był generałem — po rewolucji przeszła natychmiast na stronę bolszewików.

Zadania nowego min. japońskiego dla Wielkiej Azji Wschodniej.

Tokio, 4 września. **Najważniejszemi powodami utworzenia ministerstwa dla Wielkiej Azji Wschodniej są — jak wynika z oświadczenia urzędu informacyjnego — przeprowadzenie wojny w Wielkiej Azji Wschodniej oraz odbudowa tamtejszych obszarów.**

Do kompetencyj nowego ministerstwa należy wydawanie na podstawie jednolitych wytycznych zarządzeń administracyjno-technicznych, potrzebnych na tym nowym obszarze, a ponadto wszędzie tam, gdzie zachodzi tego potrzeba, łagodzić powstające trudności. Sprawy o charakterze czysto dyplomatycznym natomiast w dalszym ciągu podlegają kompetencji ministerstwa spraw zagranicznych.

W kilku wierszach.

Samolot brytyjski, który usiłował przelecieć nad wybrzeżem marokańskiem w południowej części tego kraju, został zestrzelony przez francuską ziemną obronę przeciwlotniczą.

*

Radca japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych Shigeru Kawagoo ustąpił we wtorek ze swego stanowiskra. Kawagoo był dawniej ambasadorem w Chinach.

*

Sejsmografy w Upsali wykazały we środę w południe silne wychylenie igły wskutek trzęsienia ziemi, które przypuszczalnie miało miejsce w odległości 3.800 km.

*

Masowy wiec w Szonan, który zgromadził 30.000 Hindusów zamieszkałych na Malajach, odbyty we środę wieczór, przyjął antybrytyjską rezolucję, przyrzekającą hinduskiemu kongresowi narodowemu pełne poparcie w jego walce.

*

Do Casablanki przybyły dwa statki handlowe „Ville de Moirmeutiers" i „Ille d'Ouessant", mają na pokładzie 53 oficerów i 83 marynarzy. Przybysze są członkami załóg francuskich statków handlowych, zatrzymanych w Stanach Zjednoczonych, a mianowicie: „Normandie", „Michigan", „Sheherazade", „Touraine", „Port Royal", „Indiana", „Wisconsin", „Nomours" i „Alencon".

*

W tych dniach do kościołów hiszpańskich powróciła wielka część dzieł sztuki, zrabowanych w czasie wojny domowej przez bolszewików hiszpańskich, zwłaszcza z katedry w Jaen. Chodzi tutaj mianowicie o bardzo cenne przedmioty sztuki z kości słoniowej i hebanu, pochodzące z XVIII wieku.

*

Prezes najwyższego trybunału na Filipinach zakomunikował we czwartek, że język hiszpański dopuszczony jest w dalszym ciągu przed sądami filipińskiemi.

Korzystny przebieg walk na Kaukazie i pod Stalingradem.

Berlin, 4 września. **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych donosi z Głównej Kwatery Führera w dniu 3 września:**

Na południowy wschód od Anapa zdobyto szturmem kilka zacięcie bronionych pozycyj wyżynnych. Przed portem w Noworosyjsku zatopiono zrzuceniem bomb łódź motorową i poławiacz min. Niemieckie ścigacze zatopiły na morzu Czarnem dwa cysternowce, dwa parowce i sześć wielkich lichtug, płynących w konwoju, o łącznej pojemności 15.400 ton.

Pod Stalingradem niemieckie i rumuńskie oddziały wyparły bolszewików przy współudziale lotnictwa z silnie umocnionych pozycyj. Odparto przeciwataki. Ważne objeky wojskowe w Stalingradzie i w pobliżu miasta, jako też statki na Wołdze były celem silnych nalotów. Na południowy-zachód od Kaługi i na północny-wschód od Medynu odparto kilka ataków sowieckich. Także w rejonie Rżewa załamały się ataki bolszewickie, przeprowadzone przez silne oddziały piechoty i czołgów. Oddziały wojska niemieckiego i skoncentrowany udział eskadr samolotów bojowych i nurkowych zniszczyły 109 sowieckich czołgów.

Na południe od jeziora Ładoga i pod Leningradem załamały się powtórzone ataki bolszewików.

Na froncie nad oceanem Lodowatym zwalczało lotnictwo pozycje sowieckich bateryj na półwyspie Rybackim i bazę lotnicza opodal Murmańska.

Lotnictwo sowieckie straciło w dniach 1 i 2 września w walkach lotniczych i przez ogień artylerji przeciwlotniczej 184 samoloty. Jeden dalszy samolot zniszczono na ziemi. Osiem własnych samolotów nie powróciło z lotu na nieprzyjaciela.

Na froncie egipskim ożywiona działalność wywiadowcza. Podana wczoraj liczba brytyjskich strat w czołgach powiększyła się na 51. Niemieccy i włoscy myśliwcy zestrzelili wczoraj 21 brytyjskich samolotów. Jeden niemiecki samolot zaginął. W nocy na 2 września niemieckie eskadry bojowe bombardowały kilka brytyjskich lotnisk na północny-zachód i północny-wschód od Kairu.

Po bezskutecznych nękających nalotach dziennych, przeprowadzonych na znacznej wysokości nad zachodniemi Niemcami, zaatakowały ubiegłej nocy eskadry brytyjskiego lotnictwa miasto Karlsruhe. Ludność cywilna poniosła straty. Zwłaszcza w centrum miasta powstały straty materjałowe i w budynkach. Według doychczasowych raportów zestrzelono sześć z atakujących bombowców.

Lekkie niemieckie samoloty bojowe osiągnęły wczoraj w nalotach zniżonych celne trafienia ciężkiemi bombami na zakłady przemysłowe i linje komunikacyjne wyspy Wight i południowego wybrzeża Anglji. W nocy na 3 września bombardowano ważne pod względem wojskowym objekty w Anglji środkowej.

Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje ponadto:

„Angielskie ministerstwo wojny wydało w dniu 2 września wieczorem obwieszczone przez agencję Reutera oświadczenie o następującem brzmieniu:

„Niemiecki komunikat wojenny stwierdził, że w czasie angielskiej akcji pod Dieppe wydano rozkazy, na podstawie których miano krępować jeńców, aby uniemożliwić im zniszczenie dokumentów. Przeprowadzono dochodzenia, czy rzeczywiście wydano tego rodzaju rozkaz.

Zaprzecza się z naciskiem, jakoby jakiemukolwiek Niemcowi związano ręce. Wszelki rozkaz tego rodzaju bedzie odwołany, gdyby go istotnie wydano".

Na skutek tego oświadczenia odwołała Naczelna Komenda Niemieckich Sił zbrojnych zarządzenia, ogłoszone w południe dnia 2 września 1942 roku, a skierowane przeciwko brytyjskim jeńcom. Treść oświadczenia angielskiego poda się do wiadomości również brytyjskim jeńcom.

wojska armji lądowej zatopiły dotychczas trzy kanonierki, dwa monitory, sześć frachtowców, jak również liczne mniejsze statki.

Na południowy zachód od Kaługi i na północny zachód od Medynia odparte zostały znowu przeprowadzone przez znaczne siły nieprzyjacielskie ataki. Także i w rejonie Rżewa załamały się ponowne ataki znacznych sił nieprzyjacielskich. Nieprzyjaciel stracił w tych walkach 83 czołgi.

Podczas nieprzyjacielskiego ataku powietrznego na pewne lotnisko niemieckie na środkowym odcinku frontu, 24 z 37 atakujących samolotów zostały zestrzelone, reszta zmuszona do odwrotu.

Na południe od jeziora Ilmeń odpartych zostało kilka lokalnych ataków Sowietów. Na południe od jeziora Ładoga i na froncie okrążającym Leningrad załamało się również kilka nieprzyjacielskich ataków. Podczas próby przeprawy przez Newę zniszczonych zostało 28 nieprzyjacielskich łodzi.

W Egipcie jedynie walki o lokalnem znaczeniu. Ataki niemieckiego i włoskiego lotnictwa kierowane były na wojska nieprzyjacielskie, zbiorowiska samochodów, lotniska i komunikację posiłkową. W walkach powietrznych zestrzelonych zostało 25 nieprzyjacielskich samolotów.

W ciągu wczorajszej nocy nad zatoką Niemiecką strącone zostały dwa brytyjskie samoloty. Lekkie niemieckie samoloty bojowe uzyskały wczoraj celne trafienia w urządzenia przemysłowe i komunikacyjne na angielskiem wybrzeżu południowem.

Porucznik Marseille, kapitan sztafety w pewnej eskadrze myśliwskiej odniósł w dn. 2 września na froncie egipskim swoje 125 zwycięstwo powietrzne, zwyciężając w walkach powietrznych poprzednich dni 16 brytyjskich przeciwników.

Problem własności żydowskiej we Francji.

Paryż, 4 września. **Generalny komisarjat francuski dla spraw żydowskich podaje do wiadomości, iż domy czynszowe, będące własnością żydów, ulegną sprzedaży nawet wówczas, jeżeli sam właściciel w domu takim ma mieszkanie.**

Wyłączone z pod sprzedaży są natomiast domy, zamieszkałe jedynie przez właściciela żyda. Przy tej sposobności generalny komisarjat przytacza ustawę z dnia 17-go listopada 1941 r., w myśl której żydzi mogą posiadać jedynie jedną siedzibę.

Równocześnie przytoczono ponadto rozporządzenia niemieckich władz okupacyjnych we Francji, według których wszelkie mieszkania i domy, będące własnością żydów, ulegają sprzedaży, o ile właściciele uciekli na nieokupowane obszary Francji.

Władze japońskiej administracji wojskowej w Batawji opublikowały — jak donosi „Yomiuri Hoczi" — sprawozdanie na temat pierwszego półrocza swej działalności od chwili wylądowania wojsk japońskich na Jawie. Sprawozdanie podkreśla, że reasumując dotychczasowe wyniki, należy stwierdzić, że akcja odbudowy kraju poczyniła bardzo pomyślne postępy, a na przyszłość należy się spodziewać dalszej poprawy stosunków.

Atak niemiecki posunął się do przedmieść Stalingradu.

Wojska niemieckie przekroczyły cieśninę Kercz.

Z głównej kwatery Führera, 4 września. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Niemieckie i rumuńskie wojska, współdziałając z formacjami marynarki wojennej i lotnictwa przekroczyły z Krymu cieśninę Kercz, mimo zaciętego oporu nieprzyjacielskiego przełamały nieprzyjacielską obronę nadbrzeżną i w szybkiem natarciu nawiązały w dniu wczorajszym połączenie z nacierającemi od wschodu wojskami rumuńskiemi. Walki z trzymającemi się na półwyspie Taman siłami nieprzyjacielskiemi są jeszcze w toku. Na północny zachód od Noworosyjska wzięte zostały umocnione stanowiska wyżynne.

Niemieckie ścigacze, mimo złych warunków atmosferycznych, uderzyły na nieprzyjacielską komunikację okrętową na wschodniem morzu Czarnem i zatopiły trzy okręty, łącznej pojemności 8.500 ton, w tem jeden okręt-cysternę. Temsamem niemieckie nadwodne siły zbrojne zniszczyły od początku ofensywy na Kaukazie łącznie 35.400 sowieckiego tonażu okrętów handlowych.

Atak na Stalingrad posunął się wczoraj aż do zachodnich przedmieść. Na północ od Stalingradu, nad Wołgą stojące

INTRYGA.

Przyjemny sen przerwał mi nagle ostry, przenikliwy dzwonek.

— Psiakr...! Kogóż djabli prowadzą o tak pogańskiej godzinie?! — zakląłem, zeskakując z łóżka.

Podszedłem do drzwi, uzbrajając się po drodze w tłuczek do mięsa, aby należycie „przywitać" intruza. Bowiem jest jedna tylko osoba, która ma wstęp do mojego mieszkania o każdej porze dnia i nocy, nie narażając się na ciężkie uszkodzenie ciała. Osobą tą jest listonosz, przynoszący mi pieniądze, dla którego moje drzwi stoją zawsze otworem.

Ale tym razem zamiast granatowego munduru i przepaścistej skórzanej torby ujrzałem drobną, szczupłą postać, rysującą się niewyraźnie na szarem tle klatki schodowej.

Podniosłem w górę moją „śmierciono-śna" maczugę, gdy nagle człowieczek zaśmiał się wesoło i wśliznął się przez uchylone drzwi do przedpokoju.

— Jak się masz, stary! Co robisz tak groźną minę, jakbym ci odbił dziewczynę?! Ubieraj się i chodź ze mną. Tylko się spiesz, bo tam nie będą czekać specjalnie na twoje szanowne przybycie!

Teraz dopiero poznałem w tym niespodziewanym, porannym gościu Lola Obłoczka, sławnego poetę, którego wiersze jasne i błękitne, jak oczy dziecka, lub groźne i potężne, jak huragan, do tej pory nie mogły doczekać się wydawcy, któryby odważył się na tak heroiczny czyn, jak utrwalenie wspaniałych wierszy Lola i przekazanie ich ludzkości.

— Nie próbuj podstępnych sztuczek, odłóż nareszcie ten tłuczek! Ubierz się, bo czasu szkoda, czeka ksiądz i panna młoda!

Przez dziesięć minut usta mu się nie zamykały i plotąc koszałki-opałki, gospodarował w mem mieszkaniu, jak u siebie w domu.

Zjadł połowę chleba, który mi miał wystarczyć na dwa dni, wypił ostatni kieliszek „czystej", starannie przechowywanej na „czarną godzinę", ale widząc moją niezbyt uprzejma twarz, stał się nagle poważny i uroczysty.

— Dziś o godzinie ósmej rano, Antoś Paletka, nasz kochany malarz i przyszły genjusz, wiąże sobie życie, biorąc za żonę miłą i uroczą Adę Niezgodnicką, córkę mistrza rzeźnickiego. Ślub odbędzie się w kościele parafjalnym, na który to niezbyt przyjemny obrzęd, Antoś zaprasza wszystkich swych przyjaciół, znajomych i krewnych, o ile tacy istnieją!

Pociemniało mi w oczach.

Antoś, ta perła kawalerów, poczciwy chłopak, któremu nieraz pożyczałem spodni, aby mógł wyjść na ulicę, nie narażając się na zaczepki policjantów i dewotek, gdyż w swoich mocno sfatygowanych „pantalonach" mógł zrobić furorę jedynie na plaży, albo wśród nudystów; ten Antoś, który bał się kobiety, jak potępieniec różańca i kiedy znajdował się sam na sam z jakąś uroczą białogłową, żegnał się i odmawiał pobożne modlitwy, rumieniąc się przytem, jak niewinna dziewica, czytająca „Dekamerona...".

Nie chciało mi się w to wierzyć, ażeby jakaś panienka mogła zakochać się w tym biednym malarzu i to tak na „żelbeton"!

Prędzej się mogłem spodziewać, że wygram terno na loterji, albo że gospodarz zwróci mi za remont pieca, niż to, że zobaczę Antosia Paletkę na ślubnym kobiercu!

Lolo musiał mi pomóc ubrać się, gdyż byłem tak roztargniony, że ubrałem koszulę (przodem do tyłu!), a na nią marynarkę, zapominając o spodniach. Dopiero gdy włożyłem kapelusz na głowę, spostrzegłem, że brakuje mi dolnej części garderoby.

Wreszcie po długich ceremonjach wyszliśmy z mieszkania. Dochodziła ósma i ażeby nie spóźnić się na ślub, wskoczyliśmy do tramwaju.

Zdążyliśmy jednak na czas.

W pamięci mej zostanie po wszystkie czasy obraz, przedstawiający małe grono osób, wśród których znajdował się bohater dnia, Antoś Paletka. Znać było po nim, iż nie czuł się świetnie w czasie całego obrzędu, a twarz jego przypominała raczej dostojne oblicze nieboszczyka, leżącego w doskonale dopasowanej trumnie.

Natomiast narzeczona jego była zachwycona i z jej roześmianych oczu można było wyczytać dumę i radość bez granic. Również oblicze ojca panny młodej wyrażało powagę, połączoną z wewnętrznem zadowoleniem. Takie samo zadowolenie ma kupiec, któremu udało się sprzedać towar i zarobić na tej transakcji 500 proc.; tak samo cieszy się w duchu uczeń, kiedy uda mu się okpić nauczyciela, a także podobnego uczucia doznaje nieboszczyk, który zapisał cały swój majątek na cele dobroczynne, gdy widzi wszystkich dalszych i bliższych krewnych, zgromadzonych nad swoim grobem i patrzących na siebie złowrogo.

Ale najbardziej imponująco wyglądała pani Adelajda Niezgodnicka, przyszła teściowa Antosia.

Potężną swą figurą zasłaniała resztę gości, znajdujących się w kościele i rzucała cień na klęczącą młodą parę.

Antoś rozglądał się nieśmiało i trwożliwie wokoło i po chwili ujrzał mój wzrok, pełen współczucia i pobłażliwości.

Zmieszał się i spuścił skromnie oczy, czerwieniąc się jak piwonja.

W tej chwili wyszedł ksiądz z zakrystji, a biedny Antoś schylił jeszcze niżej głowę.

Ceremonja trwała krótko.

Ksiądz domyślał się raczej odpowiedzi pana młodego, gdyż Antosiowi słowa wychodziły z trudem z zaschniętego gardła.

Odnosiłem ciągle takie wrażenie, jakby to był tylko sen.

Po ślubie pan Jan Niezgodnicki zaprosił wszystkich przyjaciół Antosia na „skromne" śniadanko.

Widziałem doskonale, jak Lolo Obłoczek oblizał się na samo wspomnienie „śniadanka". Pan Niezgodnicki spostrzegł to również, ale udał, że go to nic nie obchodzi. Napewno w głębi swojego rzeźnickiego serca pomyślał sobie coś niezbyt miłego o poetach i innych tego rodzaju głodomorach.

„Skromne śniadanko" trwało cały dzień, ku wielkiej uciesze Lola, który pożerał wprost fantastyczne ilości kiełbas i sznycli, popijając doskonałem piwem domowem i wódką tej samej marki.

Toasty na cześć młodej pary wznoszono niemal bez przerwy, a państwo młodzi byli stale obleżeni. Dopiero wieczorem udało mi się odciągnąć Antosia od rozbawionych gości i wyszliśmy na balkon.

— Czemuś nam nic nie powiedział o tem, że się żenisz?!

— Wybacz, ale ja sam do tej pory nie wiem jak się to stało...

— No, nie wykręcaj się i nie mów czasem, że to przez pomyłkę...

— Tego nie mówię... Owszem, Ada podobała mi się, mieszkaliśmy przecież w tej samej kamienicy, ale o małżeństwie nie było nigdy mowy. Wiedziała, że jestem biednym malarzem, z trudem zarabiającym na chleb i nasze stosunki ograniczały się jedynie do zwykłej sąsiedzkiej znajomości.

— W takim razie nie rozumiem...

— Nie przerywaj. Pozwól, że dokończę. W ubiegłym miesiącu zmarł mój stryj i niespodziewanie zapisał mi w spadku kamienicę. To było tak nieoczekiwane, że przez tydzień chodziłem jak nieprzytomny. Nie wiem w jaki sposób dowiedzieli się o tym spadku Niezgodniccy. Być może, że sam się wygadałem przed Adą.

— Prawdopodobnie...

— Pewnego dnia wpada do mnie jak huragan pani Niezgodnicka i od progu zaczyna mi wymyślać od nicponi i hultajów. Schroniłem się za stół i spytałem grzecznie o powód jej gniewu. Więc wyobraź sobie, że posądziła mnie o to, iż zbałamuciłem jej córkę!!

— Już wiem resztę! — przerwałem mu niecierpliwie. — Potem postawiła żądanie, abyś naprawił swój błąd i poślubił jej córkę. Tak?

— Tak! — skinął głową Antoś.

— A ty zgodziłeś się na to bez zastrzeżeń, nie pytając się nawet nas o zdanie?!

— Ty nie znasz jej! Powiedziała, że mnie nie wypuści z mieszkania, jeśli jej nie dam słowa, że się ożenię z Adą. Nie miałem innego wyjścia...

Westchnąłem i w milczeniu uścisnąłem dłoń biednej ofierze intrygi.

— — — — — — — — —

W niecały rok po ślubie zmarł Antoś Paletka, poczciwy malarz, którego przyprawiły o śmierć dwie kobiety.

Naoczni świadkowie opowiadają, że nieboszczyk uśmiechał się leżąc w trumnie.

Również jego żona uśmiechała się, chociaż może z innego powodu.

Kamienica, której właścicielem był Antoś Paletka, przeszła obecnie na własność jego żony, pani Ady z Niezgodnickich-Paletkowej.

Hawl

Wiadomości lokalne.

WRZESIEŃ 5 Sobota

Dziś: Wawrzyńca
Jutro: Św. patr. szwed.

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 20.22 do 5.13

W każdym domu piasek!

Kraków, 4 września. Przepisy o obronie przeciwlotniczej przewidują, że w każdym domu mają się znajdować odpowiednie ilości piasku, celem ugaszenia ewentualnie powstałego pożaru. Piasek ten ma być przechowywany w torebkach, skrzynkach, wzgl. pudełkach na każdem piętrze tak, aby na wypadek pożaru był pod ręką.

Przepis ten jest szczególnie ważny, gdyż jak się okazało, w tych miejscowościach, które przeżyły atak powietrzny, w wielu wypadkach zdołano niedopuścić do rozszerzenia pożaru tylko dzięki temu, że odpowiednia ilość piasku znajdowała się na miejscu. W interesie więc każdego, nietylko właściciela domu, ale i lokatora leży, aby postarać się w porę o piasek i przechowywać go w ten sposób, aby był zawsze pod ręką. W chwili niebezpieczeństwa na szukanie piasku będzie już zapóźno. Kto chce zatem uchronić siebie i swoją rodzinę od poważniejszego niebezpieczeństwa, ten przestrzegać będzie przepisów o ochronie przeciwlotniczej.

Zmiana przepisów o kosztach sądowych.

Kraków, 4 września. Rozporządzeniem wykonawczem z dnia 26 czerwca 1942 r. (Dz. Rozp. str. 353) zostały zmienione następujące przepisy odnośnie do kosztów sądowych w sądownictwie polskiem.

Wpis stosunkowy wynosi w zależności od wartości przedmiotu sprawy: a) przy wartości przedmiotu do 5.000 włącznie — 3%, b) przy wartości przedmiotu do 50.000 włącznie — od pierwszych 5.000 — 150 zł., od nadwyżki 2%, c) przy wartości przedmiotu ponad 50.000 — od pierwszych 50.000 zł. — 150 zł., od nadwyżki — 1%.

Najniższy wpis stosunkowy w postępowaniu przed sądami grodzkiemi podwyższa się na zł. 3 (dotychczas zł. 2).

Opłaty od podań w postępowaniu przed sądami grodzkiemi i przed komornikami podwyższa się na 1 zł. (dotychczas 0.50 zł.).

Opłata za doręczenie została ustalona na 1,50 zł. i ponosi ją tu ten, którego wniosek spowodował doręczenie, a w sprawach z urzędu ten, w którego interesie postępowanie się odbywa.

Drugie sianokosy.

(Zet) **Kielce,** 5 września. **Nadchodzi pora drugich sianokosów w Kielecczyźnie, a zwłaszcza w nizinnej okolicy rzeki Nidy, obfitującej w łąki i pastwiska.**

Pierwsze sianokosy w zaprowadzonych racjonalnie łąkach i pastwiskach gromadzkich (wspólnych) były dobre dzięki obfitym opadom deszczowym w porze wiosennej, natomiast drugie przedstawiają się gorzej z powodu długotrwałej suszy.

W bieżącym roku dużo pracy szczególnie w powiecie jędrzejowskim włożono na odwodnienie rowów na łąkach i pastwiskach pod kierownictwem agronomów gminnych i gromadzkich. Dzięki tym pracom zbiór siana stale się poprawia, a nadto stan traw nie jest zbyt uzależniony od aury, t. j. okresu długotrwałej suszy lub opadów deszczowych. Nawadnianie łąk nie wszędzie da się zastosować, to też w takich wypadkach łąki, a zwłaszcza gromadzkie, muszą być nawożone kompostem, aby zapewnić większy zbiór siana.

Daninę wpłacać do 10 września.

(bal) **Kielce,** 5 września. **Wydział Finansowy Zarządu Miejskiego w Kielcach doręczył ostatnio nakazy płatnicze daniny od mieszkańców, którą według obowiązującego rozporządzenia winny wpłacać wszystkie osoby, posiadające ukończone 18 lat życia.**

Ze względu na dodatek wojenny, wynoszący 200 procent, stawka zasadniczej sumy daniny podniesiona została za okres 1942/43 o podwójną wysokość kwoty zasadniczej. Ze względu na zbliżający się termin płatności I raty wyznaczonej stawki, przypominamy wszystkim osobom, że winny wraz z sumą dodatku wojennego przekazać kwoty daniny do dnia 10 września br. Osoby pracujące winny mieć potrąconą daninę z płacy zarobkowej, a sumę tę winna przekazać Kasie Miejskiej odnośna firma, zatrudniająca płatnika. Osoby nie posiadające żadnych dochodów oraz korzystające z pomocy publicznej instytucji opieki społecznej mogą być od płacania daniny zwolnione.

Uruchomienie dokształcającej szkoły zawodowej.

(Zet) **Jędrzejów,** 5 września. **Z dniem 1-go bm. uruchomiona została w Jędrzejowie zawodowa szkoła dokształcająca dla terminatorów wszystkich grup rzemieślniczych.**

Nauka odbywa się dwa razy w tygodniu (od godz. 7—10) w budynku straży pożarnej przy ul. Strażackiej. Nauka bezpłatna i obowiązuje wszystkich, którzy zamierzają poświęcić się jakiemukolwiek rzemiosłu — bez względu na ukończone studja. Naogól nauka trwa 3 lata.

Wpisu do szkoły dokształcającej winni dokonać uczniowie pod nadzorem mistrzów. Niezapisanie się do szkoły podlega karze.

Hodowla jedwabników w Gen. Gubernatorstwie.

Kraków, 3 września. Ze względu na zapotrzebowanie surowców włókienniczych, a między niemi jedwabiu — wykorzystanie drzew morwy białej do hodowli jedwabników stało się zagadnieniem wagi pierwszorzędnej.

Hodowla jedwabników dla indywidualnego hodowcy jest zajęciem, które mu przynosi poważne zyski. Zgodnie bowiem z poleceniem Głównego Wydziału Wyżywienia i Rolnictwa przy Rządzie Gen. Gub. przysługuje hodowcom prawo nabycia bez specjalnych zezwoleń tkanin w Stacji Doświadczalnej w Milanówku na taką samą sumę, na jaką hodowca dostarczy oprzędów, po cenach 40—60 proc. niższych od cen maksymalnych, detalicznych w fabryce. Nie potrzeba chyba bliżej wyjaśniać, na czem polegają korzyści takiej wymiany dla hodowców.

Linje wytyczne hodowli jedwabników i złączonej z nią rozbudowy uprawy drzew morwowych prowadzą do przekształcenia tej gałęzi produkcji surowców ze stadjum doświadczalnego w bazę gospodarczą o wielkich możliwościach.

Jednej z warszawskich fabryk jedwabiu została powierzona rola placówki wyjściowej dla tych wszystkich poczynań, które zmierzają do wykonania programu. Istota powodzenia akcji polega nietylko na zorganizowaniu zaawansowanych już hodowców, lecz na wzbudzeniu zainteresowania hodowlą jedwabników wśród jak najszerszych warstw społeczeństwa.

W pierwszym rzędzie do współpracy zostały wciągnięte szkoły powszechne. Współpraca ta po rozpoczęciu roku szkolnego podtrzymywana będzie przez dostarczanie z Rzeszy materjału zarodowego oraz fachowej lektury. Nadto zostali powołani doradcy, którzy odwiedzają co pewien czas wszystkie poszczególne hodowle, udzielając praktycznych wskazówek. Projektowane jest ustanowienie w najbliższym czasie placówek doradczych we wszystkich okręgach, któreby współpracowały stale z hodowcami i służyły im fachowemi wskazówkami.

Drugim działem, któremu poświęca się wiele uwagi, to sprawa podniesienia i rozszerzenia hodowli drzew morwowych, które zupełnie dobrze przystosowały się do naszego klimatu. Dotychczas najlepsze wyniki można zanotować w Płaszowie, gdzie szkoła powszechna, mając do dyspozycji 1000-metrowy żywopłot drzew morwowych, założyła hodowlę, zaczynając swą pracę od 25 gramów jajeczek jedwabników. Wszystkie prace, związane z hodowlą, wykonują tam uczniowie pod kierownictwem nauczycieli. Wzorowa ta placówka oprócz wprowadzenia nauki poglądowej ma już w swej historji kilkakrotne odwiedziny fachowców tej dziedziny produkcji. **Również cały szereg innych szkół w Okręgach Gen. Gub. może się poszczycić wydatnemi wynikami w dziedzinie hodowli jedwabników.**

Władze rolnicze kładą nacisk na rozwój hodowli jedwabników wszędzie tam, gdzie istnieją ku temu korzystne warunki. Rolnicy zostali pouczeni przez agronomów i instruktorów o prawidłowej hodowli i wielu z nich posadziło już plantacje drzew morwowych. Jeśli chodzi o nabycie jajeczek jedwabników, to należy zamówienia kierować do Referatu Hodowli Jedwabników przy odnośnej Izbie Rolniczej. **Do tego celu służą specjalne formularze, których dostarczają instruktorzy rolnictwa.** W zamówieniu trzeba podać ilość drzew morwowych, ich wiek, termin rozpoczęcia hodowli, ilość gramów jajeczek i dokładny adres. Jajeczka wysyła Stacja Jedwabnicza w Milanówku. Oczywiście zrozumiałą jest rzeczą, iż zamówienie musi być ściśle uzależnione od ilości posiadanych drzew morwowych, nie możemy bowiem sprowadzać więcej jedwabników, niż potrafimy je wyżywić. Do wychowania jednego grama jajeczek (1.000—2.000 gąsienic) ustalono jako przeciętną normę 34 kg liści. Ilość jajeczek, które hodowca sam bez obcej pomocy może wychować, jest uwarunkowana najrozmaitszemi względami, jak doświadczenie, oddalenie drzew, dobre warunki i możliwie staranne i praktycznie wykonane sprzęty hodowlane wychowalni. Jeden hodowca jest w stanie obsłużyć sam, bez niczyjej pomocy, hodowlę z 20 gramów jajeczek.

Fachową pomocą i radami przy wszystkich czynnościach, związanych z hodowlą jedwabników i uprawą morwy białej, służą zainteresowanym specjalni instruktorzy przy Izbach Rolniczych, których zadaniem jest dbać o stały rozwój tej ważnej gałęzi produkcji. W interesie więc wszystkich hodowców leży nawiązanie kontaktu z instruktorami i utrzymywanie z nimi ścisłej współpracy, co niewątpliwie wpłynie na wielokrotne zwiększenie rentowności z hodowli jedwabników.

Nowe czasopismo dla gospodarki.

Jędrzejów, 5 września. W ostatnich dniach ukazał się 1-szy numer miesięcznika gospodarczego, pod tytułem: „Twórczość Gospodarcza". Miesięcznik ten wychodzi w Krakowie w objętości 32 stron druku i to równocześnie w językach niemieckim i polskim, dzięki czemu nawet ci, którzy władają tylko jednym z tych języków, będą mogli bez trudu odnajdywać i powoływać potrzebne ustępy w drugim języku.

Zasadniczem zadaniem „Twórczości gospodarczej" jest służyć Czytelnikom radą i pomocą we wszystkich sprawach gospodarczych. Redakcja „Twórczości Gospodarczej", pozostając w ścisłej współpracy z miarodajnemi czynnikami rządowemi, ma możność omawiania już na pewien czas naprzód planowanych zamierzeń gospodarczych zarówno w Rzeszy, jak i Generalnem Gubernatorstwie.. Pozwoli to interesowanym przedsiębiorstwom przystosować się zawsze zawczasu do przewidzianych zmian, a przez to zaoszczędzić poważne nieraz koszty.

Pierwszy numer „Twórczości Gospodarczej" zawiera między innemi następujące artykuły: „Twórczość gospodarcza w Generalnem Gubernatorstwie", „Niektóre ważne surowce Generalnego Gubernatorstwa", „Gospodarka zobowiązana", „Koncentracja twórczości gospodarczej w Rzeszy" itd. W rubryce „Z Generalnego Gubernatorstwa" znajdujemy takie nagłówki artykułów, jak: „Samorzutna reorganizacja pewnej gałęzi przemysłu", „I takie rzeczy zdarzają się", „Zaopatrzenie w energję jako podstawa rozwoju gospodarczego", „Odbudowa gospodarki ubezpieczeniowej w Generalnem Gubernatorstwie" itp.

Pozatem w dziale „Z warsztatów pracy" omówiono następujące zagadnienia: „Znaczenie usystematyzowanej rachunkowości dla zakładów przemysłowych w Generalnem Gubernatorstwie", „Wykształcenie kwalifikowanych robotników w przemyśle żelaznym i metalowym Generalnego Gubernatorstwa", „Racjonalizacja budowy maszyn rolniczych", „Z działalności dokształcającej Izby Centralnej" i „Badanie przedsiębiorstw jako środek zmierzający do podniesienia racjonalizacji".

„Abonament za „Twórczość Gospodarczą" wynosi 3.— zł. miesięcznie. W sprawie prenumeraty miesięcznika „Twórczość Gospodarcza" można się zwracać bezpośrednio do Redakcji, której adres brzmi: Redakcja „Twórczości Gospodarczej", Kraków Hauptstrasse 13/15, skrytka pocztowa 402.

Następne komplety kursu prowadzenia księgi zakupu.

(bal.) **Kielce,** 5 września. **W Kielcach zakończył się pierwszy i drugi komplet kursów prowadzenia księgi zakupu towarów, urządzony dla rzemiosła miejscowego przez Powiatowy Wydział Rzemieślniczy w Kielcach.**

W obu kursach uczestniczyło po 60 samoistnie prowadzących swe zakłady rzemieślników, przyczem frekwencja była stale stuprocentowa. Kurs prowadzenia księgi zakupu obejmował w [illegible] ramach trzy podwójne lekcje, przy[illegible]m czwarta, mająca charakter sprawdzającej, odbędzie się po upływie miesiąca. Wykładowcami byli kwalifikowani urzędnicy skarbowi, którzy w sposób prosty i zrozumiały przedstawili uczestnikom najistotniejsze zasady prowadzenia księgi, którą obowiązkowo musi posiadać każdy właściciel przedsiębiorstwa rzemieślniczego. Z uwagi na wielką liczbę rzemieślników, którzy nie mieli możności do tej pory zapoznać się z prawidłowem prowadzeniem księgi, Powiatowy Wydział Rzemieślniczy w Kielcach projektuje urządzenie następnych kompletów, aby umożliwić wszystkim miejscowym rzemieślnikom zapoznanie się z księgą oraz przedstawić im fachowe jej prowadzenie. Jak nas informują, następne komplety kursu prowadzenia księgi zakupów towarów odbędą się w końcu bieżącego miesiąca z tem, że każdy komplet składać się będzie z sześćdziesięciu uczestników.

Instytut podniesienia rzemiosła w Warszawie.

Warszawa, 4 września. **Urząd dla spraw dokształcania zawodowego w rzemiośle przy Izbie Rzemieślniczej Okręgu warszawskiego rozszerzył w ostatnim czasie znacznie swoją działalność. Utworzony został mianowicie specjalny instytut podniesienia rzemiosła, który przeprowadził w r. 1940 — 22 kursy ogólnokształcące (823 uczestników), a w roku następnym 29 kursów przy udziale 914 uczestników.**

W pierwszem półroczu roku bieżącego Instytut zorganizował 16 kursów ogólnokształcących, 7 kursów dla maszynistów i 6 kursów piekarskich. Łącznie więc przeprowadzono 80 kursów dokształcających, a ogólna liczba uczestników wynosiła 2.812.

Jeżeli chodzi o poszczególne gałęzie rzemiosła, to największa ilość kursów przypada na zawody, związane z włókiennictwem i zawody wytwarzające środki żywnościowe.

Tępić muchy!

Kraków, 4 września. Niema tak bardzo na ziemi rozpowszechnionego owada — jak mucha! Odkąd ją zna ludzkość, odkąd prowadzi z tym uprzykrzonem i nieprzyjemnem stworzeniem walkę. Oczywiście nie bez racji! Wszak stanowi ona jedną z najgorszych plag zarówo dla człowika, jak i zwierzęcia. Ale nietylko to. Pozatem bowiem zanieczyszcza wszystko swemi odchodami, a wskutek tego wyrządza poważne szkody. Much nienawidzimy, jeszcze dlatego, ponieważ są rozsadnikami niebezpiecznych chorób zakaźnych.

Często łamiemy sobie głowę, skąd nagle wybucha ta, czy inna choroba, względnie zaraza. Na wsi nierzadko słyszy się, jak mówią, iż musiała niechybnie „przylecieć". I z pewnością tak jest, w tym wypadku bowiem winę ponoszą muchy.

Ze względów więc powyższych wszędzie i stale musimy te owady zwalczać. Najlepsze rezultaty osiąga się jeszcze w mieszkaniach oraz kuchniach **dzięki użyciu formaliny.** Sporządza się mianowicie roztwór z 1 cz. formaliny i 2 cz mleka, słodzi się i moczy w nim kawałeczki chleba, które następnie rozkłada się na płytkim talerzyku. Spiżarnie, mleczarnie i wszelkie przechowalnie zapasów co roku trzeba kilkakrotne **wykadzć siarką.** W tym wypadku wszystkie pomieszczenia należy szczelnie zamknąć i w ciągu 2-ch dni nie wolno do nich wchodzić. Następnie przez kilża dni trzeba lokal wietrzyć. Pozatem pomieszczenia te należy co roku starannie wybielić, dodając przytem do mleka wapiennego nieco ałunu.

W oborach i stajniach pomocne jest także bielenie wapnem chlorowanem oraz pomalowanie okien na niebiesko. Jeszcze lepszy środek stanowi zagnieżdżenie się jaskółek. Rolnicy jednak niewielką wagę przywiązują do tego i mało to wykorzystują. Aby jaskółki zachęcić do zagnieżdżenia się w stajni, przedewszystkiem trzeba trzymać otwarte okna na wiosnę, ale tylko od strony osłoniętej od wiatrów. Powtóre jaskółkom należy ułatwić budowę gniazd w ten sposób, że pod sufitem w różnych miejscach przybija się małe deseczki, służące za oparcie dla gniazd, a jednocześnie zapobiegające zanieczyszczeniu obory wzgl. stajni. Po trzecie zaś — bardzo ważny czynnik dla osiągnięcia powodzenia — w pobliżu winno się założyć niewielką kupę wilgotnej gliny, służącej jako materjał do budowy gniazd jaskółczych.

Wreszcie zaś pilnować trzeba, aby do jaskółek nie miał dostępu żaden kot, ten zapamiętały wróg ptaków. Jeżeli zaś w stajni czy oborze zagnieżdżą się jaskółki, wybitnie przyczyni się do zmniejszenia plagi much, co jest wielkim pożytkiem dla ludzi i zwierząt.

(Zet) **POŻAR OD PIORUNA.** Wskutek uderzenia pioruna podczas ostatniej burzy spłonęła zagroda, t. j. dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze Stefana Flaka w Bodziejowicach, gminy Irządze.

(Zet) **URATOWANO ZAGRODĘ OD POŻARU.** Powiatowy instruktor pożarnictwa wydał w swoim czasie zarządzenie, aby w czasie burzy z wyładowaniami atmosferycznemi, każda straż wzmożyła pogotowie, wyznaczając specjalne dyżury. Dzięki zachowaniu tej ostrożności, straż ochotnicza w Kurzelowie obserwując uderzenie pioruna w zabudowania Stefana Skoczka w pobliskich Dankowicach Dużych, niezwłocznie pospieszyła na miejsce i przez szybką akcję zlikwidowała ogień w zarodku.

(Zet) **ŚMIERĆ NIEZNANEGO OSOBNIKA NA POLU.** Sołtys wsi Gniewięcin, gm. Sędziszów (pow. Jędrzejów) zameldował policji o znalezieniu na polu Stanisława Bożka w Gniewięcinie trupa nieznanego mężczyzny. Oprócz notatki z imieniem: „Jan", innego dowodu przy zwłokach nie znaleziono. Osobnik ten miejscowej ludności wogóle nie jest znany. Rysopis zmarłego: wzrost 1.73 m., szatyn, oczy piwne, budowa szczupła, lat około 30.

(Zet) **OKRADLI SKLEP BŁAWATNY.** W Przyrowie (powiat radomszczański) został okradziony w nocy sklep bławatny Jana Pawlusta. — Sprawcy zabrali większą ilość różnej bielizny, garderoby, 165 mtr. materjału na suknie, 68 m materjału wełnianego, około 50 m materjału na ubrania męskie, satynę, przędzę itp. ogólnej wartości kilkanaście tysięcy złotych. Oprócz tego złodzieje skradli prywatną bieliznę poszkodowanego.

(Zet) **WŁAMANIE DO URZĘDU GMINNEGO.** Po wybiciu szyby w oknie, nieznani sprawcy dostali się do kancelarji gminy Lelów (powiat Jędrzejów), skąd skradli maszynę do pisania „Underwood" Poza tem nic więcej złodzieje nie zabrali.

(Zet) **KRADZIEŻ PASÓW.** Z budynku zakładu mechanicznego Mieczysława Porczyńskiego w Koniecpolu koło Włoszczowy nieznani sprawcy skradli 4 pasy skórzane szerokości od 7—9 cm i długości od 5—7 m, wartości przeszło 1000 zł. ceny przedwojennej.

Z sali sądowej.

Epilog zatargów sąsiedzkich.

(bal) Sąd Grodzki w Jędrzejowie rozpatrywał swego czasu sprawę Michała i Władysławy Tutajów ze wsi Opatkowice Murowane w powiecie jędrzejowskim, oskarżonych o pobicie Marjanny Kucia. Wyrokiem sądu I instancji oskarżeni zostali skazani po 2 miesiące aresztu. W czasie bójki Michał Tutaj, który miał być uzbrojony w siekierę, zadał Kuciowej obuchem silny cios, po którym kobieta upadła na ziemię. W tym samym czasie oskarżona Władysława Tutaj miała rzucić w niewiastę kamieniem, powodując krwawą ranę na twarzy w okolicy ust. Obecnie sprawę Tutajów rozstrzygał z apelacji sąd okręg. w Kielcach, który nie znalazłszy dowodów winy, wydał wyrok, z mocy którego oskarżeni zostali od zarzutu pobicia uniewinnieni.

Krzykliwy Mróz.

(bal) Czując jakieś pretensje do mieszkańca wsi Prząsław w powiecie jędrzejowskim, Wincentego Maludzińskiego, przyszedł w nieco kłótliwem usposobieniu Roman Józef Mróz i po kilku niezgodnych zdaniach począł się awaturować. W czasie kłótni w mieszkaniu Maludzińskiego znajdowało się kilka innych osób, wobec czego gospodarz czuł się obrażony publicznie, tembardziej, że Mróz zarzucał mu fałszywe zeznania, złożone swego czasu pod przysięgą w sądzie. Awanturnik w czasie kłótni używał niezbyt przyzwoitych wyrazów, które zdaniem sądu, gdzie przedstawiono tę sprawę do zbadania, zniesławiły właściciela mieszkania Maludzińskiego. Krzykliwy Mróz stanął za swoje przewinienia przed kratkami sądu grodzkiego w Jędrzejowie, który skazał go na 50 zł. grzywny i 5 dni aresztu. Skarga odwoławcza złożona przez Mroza do sądu okręgowego w Kielcach nie odniosła żadnego rezultatu.

Skorzystała z chwilowej nieuwagi.

(bal) W czasie prania na podwórzu przy ul. Seminaryjskiej 25 w Kielcach, skradziono na szkodę Zofji Stępień serwetę, która leżała wraz z inną bielizną w balji. Kradzieży dokonano w czasie chwilowej nieuwagi właścicielki serwety, która pozostawiła mokrą bieliznę na podwórzu, a sama udała się na chwilę do mieszkania. Sąsiedzi, którzy w miedzyczasie byli na podwórzu, powiedzieli Stępniowej, że obrus zabrała przed chwilą jakaś kobieta przechodząca przez podwórko. Poszkodowana niewiasta wybiegła w poszukiwaniu złodziejki, którą zatrzymała na ulicy. Jak się okazało, kradzieży dopuściła się niejaka Walerja Miszczyk z Kielc, która w czasie dochodzenia policyjnego tłomaczyła się, że obrus kupiła od nieznajomego chłopca, spotkanego na ulicy Leonarda. Sąd grodzki w Kielcach, któremu przedstawiona została sprawa Miszczykowej do rozpoznania, wydał na złodziejkę wyrok skazujący na karę 2 tygodni aresztu. Skarga apelacyjna, złożona przez oskarżoną, była powodem ponownego rzpatrywania sprawy przez kielecki sąd okręgowy, który uznał winę oskarżonej i wyrok I instancji w całości zatwierdził.

Jak to Napoleon polował na „odyńca“.

Pewnego razu konsul Bonaparte spotkał się z Talleyrandem na większem zebraniu i wdał się z nim w przyjacielską rozmowę. Ponieważ Talleyrand właśnie był nabył domek letni w pobliżu lasku Bulońskiego, zaczął zachwalać przed konsulem zalety tej nowej siedziby i wszystkie jej powaby.

— Masz pan tam i polowanie dobre? — zapytał Napoleon.

— O, nie inaczej — dodał bez zakrztuszenia były biskup z Autun, który, jak wiadomo, miał ten zwyczaj niekoniecznie chwalebny, iż zawsze przeciwnie mówił, jak myślał.

I w tym wypadku tak było: Koło willi jego nie można było ani pomyśleć o jakiemkolwiek polowaniu — i wielkiej rzeczy byłby dokonał ten, ktoby na całem terytorjum znalazł był przynajmniej mizernego królika.

— Więc kiedyś w danej chwili odwiedzę pana w porze porannej — ciągnął pierwszy konsul. — Wprawdzie ja nigdy nie myślałem zbytecznie o polowaniu, w kniei na stanowisku nie byłem z flintą ani razu, ale tak z nagonką na odyńca zapolowałbym chętnie.

Talleyrand skłonił się w milczeniu — i sprawa została tem załatwioną.

Napoleon był wielkim wodzem, znakomitym artylerzystą, ale, jak sam to zeznał, o polowaniu nie miał najmniejszego wyobrażenia. Flinta w jego ręce była zawsze dla obecnych nader niebezpieczną zabawką. Gdyby inaczej rzecz się miała, to przecież nie byłby wspomniał o polowaniu na „odyńca“ w pobliżu stolicy.

Tymczasem on myślał w dobrej wierze, a Talleyrand pozwolił sobie dość niestosownie zażartować przy tej spoobności z pierwszego dostojnika w kraju.

W tym celu rozkazał zakupić w mieście na targowicy starego wieprza czarnego i zapędzić go do parku, rozciągającego się za willą, poczem przez kilkanaście dni uganiano po parku z batogami w ręce za biednem zwierzęciem, wprawiając je tym sposobem do szybkiego biegania.

Na koniec pewnego ranka rzeczywiście konsul przybył z adjutantem i wnet urządzono kompletną obławę, według reguł myśliwskich, na czarnego swojaka. Niedług trwało, gdy spłoszony z legowiska wieprz ukazał się na otwartem miejscu.

— Widzę już tę czarną bestję! — zawołał Napoleon i z radością poskoczył ku czarnej „zwierzynie“, nie zamyślającej bynajmniej o jakiejkolwiek obronie.

Oczywiście, że za chwilę wieprz padł, ugodzony z bliskiego oddalenia kilku kulami, a Napoleon dumny był niezmiernie, iż położył trupem „odyńca“.

Niedługo jednak trwało to złudzenie przyszłego monarchy.

Do trupa zbliżył się adjutant, a ten, wiedząc przypadkiem jak dzik wygląda, poznał się odrazu na figlu. Przystąpił tedy do Napoleona i szepnął mu do ucha, że to nie „odyniec“, ale wieprz swojski.

Napoleon ogromnie się zirytował i o mało, że nie zerwał zupełnie z Talleyrandem.

Atoli rozum wziął górę — i konsul połknął pigułkę, wiedząc, że jeszcze dla planów swoich potrzebować może wytrawnego dyplomatę.

E. Bol.

Czy pan o tem słyszał?

Perły w Saali.

(k) W ostatnich czasach odkryto w rzece Saali prawdziwe rzeczne perły. W tym wypadku jest mowa o t. zw. rzecznych muszlach perłowych, które przed wielu laty były bardzo pospolite w rzekach saksońskich. W czasach np. Augusta II znajdywano rzeczne perły także i w Elsterze, a wspaniałe ich okazy do dzisiejszego dnia znajdują się w jednem z muzeów drezdeńskich.

W dawnych czasach do połowu pereł był upoważniony jedynie książę i wszelkie nadużycia były srogo karane. Zczasem jednak coraz mniej przestrzegano tego przepisu, co przyczyniło się do tego, że kto chciał i nie chciał, łapał perły, przyczyniając się w ten sposób do ich zupełnego zaniku.

„Jabłoń Ewy“.

(St.) Na Ceylonie rośnie drzewo, zwane „jabłonią Ewy“. Jego owoce przypominają kształtem jabłka. Owoc ma skórkę barwy pomarańczowej, a wewnątrz jest czerwono-szkarłatny. Wszystkie owoce mają dziwny znak, jakgdyby kawałek został odgryziony. To ciekawe zjawisko oraz nadzwyczajna soczystość owocu sprawiła, że uważa się go za „owoc zakazany“ z raju, którego uwodzicielski wygląd skłonił Ewę do zerwania go i ugryzienia.

Karjera budapeszteńskiej kury.

(k) Kucharka pewnej znanej budapeszteńskiej artystki kupiła niedawno żywą kurę, celem przygotowania dla swej chlebodawczyni smacznego obiadu. Kiedy kucharka już wyostrzyła nóż i zbliżyła się do kury, aby uśmiercić ją, spostrzegła nagle, że kura zniosła jajko. O tem radosnem zdarzeniu zawiadomiła natychmiast artystkę i kura została ułaskawioną. Łaskę tę wynagradzała kura w ten sposób, że codziennie składała jajko. Artystka wkrótce tak polubiła kurę, że pozwalała jej spacerować po całym domu, a nawet zaglądać do salonu. Mimo, że po pewnym czasie kura zaprzestała znoszenia jajek, nie wpłynęło to zupełnie na jej los. Nazwano ją imieniem Kati, a wszyscy goście, odwiedzający artystkę, musieli oczywiście zapoznać się i z kurą. Tak więc Kati zrobiła karjerę, a życie jej zdaje się być zabezpieczonem na dłuższy okres czasu.

Najwyższy szczyt Andów zdobyty.

(k) Czterem argentyńskim turystom, a mianowicie porucznikowi Hurta i trzem żołnierzom, udało się — jak wynika z komunikatu ogłoszonego przez radjo w Buenos Aires — zdobyć po raz pierwszy szczyt Aconcagua, który, licząc 7.010 m wysokości, jest najwyższym szczytem w Andach. Wspinaczka od Puente del Inca na granicy między Argentyną a Chile aż do wspomnianego szczytu trwała dziesięć dni. Na szczycie Aconcagua została wywieszona argentyńska flaga.

Dziecko w rynnie dachu.

(k) W Hadersleben (północny Szleswig) zdarzył się ostatnio bardzo ciekawy wypadek, który cudem tylko nie zakończył się tragicznie. Oto pewien urzędnik policyjny, patrolując wieczorem, usłyszał płacz dziecka. Po bliższem zbadaniu okazało się, że na dachu dwupiętrowego domu znajduje się dziecko, które jedynie obecność rynny uchroniła od upadku. W trakcie śledztwa wyszło na jaw, że rodzice dziecka pozostawili je samo w domu. Dziecko wyspinało się na dach i utknęło, spadając, zatrzymało się w rynnie.

Kolor nieba.

(St). Na podstawie potocznej obserwacji możnaby sądzić, że barwa nieba jest mniej lub więcej jasna, względnie niebieska, z wyjątkiem okresu burzy, gdy niebo powleka się ciemnemi chmurami. Tymczasem badania ustaliły, że na wysokości 13.000 metrów jest niebo ciemno-fioletowe, zaś na wysokości 22.000 metrów prawie zupełnie czarne.

Chcąc mieć swoje ogłoszenie w najbliższym numerze, musisz koniecznie wraz z ogłoszeniem wysłać pieniądze na koszt druku. Nieopłacone zgóry ogłoszenie nie może wyjść w druku.

Zgubiono tabliczkę rowerową nr. 62, wydaną przez Magistrat miasta Jędrzejowa, na nazwisko Łasak Stanisław. 381

Zgubiono Ausweisbescheinigung, wystawione przez Radę Żydów w Jędrzejowie 25. VIII. 42 i podpisane przez S. D. Jędrzejów dnia 28. VIII. 42, na nazwisko Warszawski Lejbuś. 383

27. VIII. zginął pies „Rebus“, sześciomiesięczny, wzrostu średniego, czarny, koniec łapek brązowe, jedna biała. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Adres: Anderman, Jędrzejów, Ogrodowa 1. 384

Przedstawicielstwa poszukuje inżynier-spedytor. Posiada w centrum Warszawy **magazyn — biuro — garaż.** Oferty: „46853“ do Biura Ogłoszeń T. Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska **115.** 385

Zgubiono Bescheinigung nr. 38 z firmy E-Uderski, wystawiony 26. VIII. 42, na nazwisko Warszawski Lejbuś, z terminem ważności do 31. X. 1942. 382

Foto-Cukrowski, Warszawa, Marszałkowska 152. — Foto-Aparaty, sprzęt wszelkiego rodzaju, kupuję, dobrze płacę. 283

Filateliści! Interesujący się pakietami całego świata i Polską, zgłaszajcie adresy do Biura Filatelistycznego **A. C. Kamiński.** — Warszawa, Marszałkowska 122. Cenniki na pakiety wysyłamy bezpłatnie. 379

Czytajcie „Nowy Czas“

Wydawnictwo: „Nowy Czas“ Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1, tel. 50.